



Franciszek Sosnowski (1900-1974)

# Inżynier FRANCISZEK SOSNOWSKI

(1900-1974) i jego rodzina<sup>1</sup>



absolwent Liceum Ogólnokształcącego im. Z. Krasieńskiego w Ciechanowie, jeden z pierwszych maturzystów w 1921 roku, członek Polskiej Organizacji Wojskowej, był uczestnikiem wojny polsko-bolszewickiej w 1920 roku. W czasie II wojny światowej i okupacji więzień NKWD, członek Armii Krajowej, z wykształcenia inżynier leśnik, pracował jako zastępca dyrektora Lasów Państwowych w Toruniu i nadleśniczy Nadleśnictwa Pułtusk.

Franciszek Sosnowski (1900-1974) z Obiedzina kilkakrotnie otarł się o śmierć. Stracił braci i został pozbawiony ukochanej pracy. Mimo nieszczęść, jakich doświadczył, pozostał wierny sobie, wyniesionym z domu wartościom i Niepodległej, o którą walczył. Tacy byli także jego rodzice i rodzeństwo. Te zasady przekazał swoim dzieciom, Barbarze (z męża Pawłowskiej) i Ryszardowi oraz czterem wnuczkom. O nich wszystkich jest ta opowieść, ułożona z rozmów z mieszkającymi w Pułtusku i Warszawie bliskimi Franciszka Sosnowskiego, zapisków rodzinnych, odnalezionych przeze mnie dokumentów oraz z książek o ziemi ciechanowskiej i jej mieszkańcach.

## DOM Z POWSTAŃCEM STYCZNIOWYM W TLE

Franciszek Sosnowski urodził się 1 grudnia 1900 roku w Obiedzinie Górnym jako czwarte dziecko Hilarego Sosnowskiego i Walentyny z Kownackich. Chrzest odbył się 6 grudnia w Pałukach, a rodzicami chrzestnymi zostali: siostra ojca Helena i jej mąż Kornel Ossowski.

Przed nim na świat przyszli trzej bracia: Stefan Paweł (1896), Ludwik (1897) i Henryk (1899), a po nich pięciu braci i trzy siostry: Stanisław (1902), Ludwika (1904), Kazimierz (1906), Józef (1908), Henryka (1910), Regina (1913) i Eugeniusz oraz jeszcze jeden chłopiec. Dwie córki i dwóch synów zmarło w dzieciństwie, jak mówi przekaz rodzinny. W zasobach internetowych parafii Pałuki można znaleźć informacje o aktach zgonu czworga młodych Sosnowskich. Regina zmarła w 1918 roku w wieku 5 lat, Henryka w 1923 roku w wieku 13 lat, zmarły w 1926 roku Józef dożył lat 18, a zmarły w 1931 roku Henryk lat 20 i był kawalerem. Wspomniany Henryk musiał urodzić się w 1911 roku, a nie w 1899 roku, jakby wynikało z odnalezionych metryk. Oznacza to, że albo zaszła pomyłka, albo chłopiec o imieniu Henryk wcześniej zmarł, a kolejny syn otrzymał jego imię.

Dzieci wychowywały się w rodzinie szlacheckiej o tradycjach patriotycznych. Ich dziadek, a ojciec Hilarego – Tadeusz Sosnowski (ur. 1829 r.), syn Antoniego i Marianny z Kołakowskich, mąż Marianny Obidzińskiej, wdowy po Florianie Kołakowskim (ślub odbył się w 1852 r.), dziedzic części w Obiedzinie (jak zapisano w akcie chrztu jego syna Hilarego, nr 9/1861), za udział w powstaniu styczniowym został zesłany na Syberię. Oto fragment rodzinnych zapisków: *Uciekł, przeszedł pieszo do Białegostoku, tam wycieńczony fizycznie został przygarnięty przez jakąś rodzinę, która przekazała informację do Obiedzina. Stamtąd wysłano wóz, którym udało się przewieźć go do domu.*

Powstaniec Tadeusz Sosnowski zmarł w 1893 roku w domu w Obiedzinie, w którym rodziły się jego dzieci. Pałuckiego proboszcza o jego śmierci zawiadomili synowie: Hilary i Władysław. Hilary ożenił się dopiero jako 34-letni mężczyzna z 19-letnią panną Walentyną Kownacką, córką Aleksandra i Ludwika z Włoczewskich, w 1895 roku, czyli po śmierci ojca, ale na pewno opowiadał dzieciom o bohaterskim przodku. Te opowieści z pewnością miały wpływ na późniejsze wybory jego synów.

### UCZEŃ GIMNAZJUM, HARCERZ, PEOWIAK

Czwarty z braci Sosnowskich, Franciszek, późniejszy leśnik, jako nastolatek zdał egzaminy wstępne i rozpoczął naukę w nowo powstałym progimnazjum Pawła Topolińskiego w Ciechanowie. Razem z nim w pierwszym roku istnienia szkoły, roku szkolnym 1913/1914, uczyło się 175 osób, do następnych klas promocje otrzymało 150 dzieci. Nagrody za wybitne osiągnięcia w nauce otrzymało 16 uczniów, w tym 9 z klasy pierwszej A, m.in. Franciszek Sosnowski, Ich nazwiska wymieniła Katarzyna Pełka-Ślesicka w książce „Krasiniak. 100 lat kuźni talentów” (Ciechanów 2017, s. 9). Naukę w progimnazjum przerwał wybuch I wojny światowej, szkoła zawiesiła działalność i już jej nie wznowiła. Część uczniów zasiadła w szkolnych ławach otwartego w 1915 roku ośmioklasowego Filologicznego Gimnazjum Męskiego. Trafił do niego również Franciszek. Czy jego trzej starsi bracia zaczęli naukę w gimnazjum, nie wiemy.

Jako uczeń gimnazjum filologicznego Franciszek Sosnowski został wspomniany w książce Bogumiły Umińskiej „Polska Organizacja Wojskowa w obwodzie ciechanowskim” (Ciechanów 2001, s. 24). Wstąpił do harcerstwa, a później jako jeden z pierwszych gimnazjalistów do Polskiej Organizacji Wojskowej (s. 29). Na zamieszczonej w książce fotografii podpisanej „Harcerze Gimnazjum Męskiego w Ciechanowie” widnieje ubrany w garnitur, białą koszulę i krawat, a nie tak jak koledzy w mundury, młody poważny mężczyzna. Stoi w środku, a po jego bokach siedzą: Mieczysław Kurzypiński, organizator szkolnego plutonu POW i Tadeusz Wojciechowski, jeden z jego członków. Wszyscy trzej, jak i ich rówieśnicy, brali udział w różnych akcjach POW, a w 1918 roku w rozbrajaniu Niemców. Wszyscy trzej cieszyli się z odzyskania niepodległości przez Polskę.

## WOJNA POLSKO-BOLSZEWICKA, BRACIA NA FRONCIE

Dwa lata później niespełna 18-letniemu Franciszkowi przyszło zdać egzamin z wierności odzyskanej ojczyźnie, „egzamin z obywatelstwa”, jak napisał Edward Lewandowski w publikacji „Liceum Ogólnokształcące im. Zygmunta Krasińskiego w Ciechanowie” (Ciechanów 2005, s. 31). Uczniowie dwóch najstarszych klas, szóstej i siódmej, wyruszyli jako ochotnicy na wojnę z bolszewikami, co postanowiono podczas zebrania pod kierownictwem dyrektora Bronisława Woyde. Jeden z nich, Tadeusz Sobolewski, który służył w 5 Pułku Piechoty Legionów, pisał o udziale w ofensywie w rejonie Białostok, Lida i Grodno. Do szkoły wrócił po zawarciu pokoju w końcu listopada 1920 roku. Czy jego kolega szkolny, Franciszek Sosnowski, również ochotnik (s. 32), służył w tym samym pułku, nie wiemy.

*– Dziadek miał osłaniać przeprawę przez rzekę i jak najdłużej zatrzymać Rosjan. Wystrzelał wszystkie naboje i został ranny. Jego oddział się wycofał, a on położył się w rowie. Miał nadzieję, iż Rosjanie pomyślą, że jest martwy. Podeszło do niego dwóch Rosjan, zdjęli mu czapkę z głowy – dziadek nie zareagował. Ale gdy jeden chciał założyć mu swoją czapkę na głowę, dziadek nie wytrzymał. Wtedy ten Rosjanin chciał go zastrzelić, ale drugi kolegę powstrzymał, tłumacząc mu, że brakuje naboji. I żołnierze odeszli – powtarza usłyszaną od wuja Ryszarda Sosnowskiego opowieść Hanna Kojer.*

Drugi raz Franciszek Sosnowski otarł się o śmierć, gdy 13 sierpnia 1920 roku został ranny w nogę.

*– Rosjanka sanitariuszka kazała zabrać z pola walki rannego Polaka razem z rannymi żołnierzami rosyjskimi. Dziadek mojej żony trafił do szpitala polowego w Makowie Maz. Ktoś zawiadomił o tym rodzinę w Obidzinie i już rodzice zaczęli myśleć, jak zorganizować rannemu ucieczkę. Nie wiadomo, jak by się ta historia skończyła, gdyby nie ofensywa wojsk polskich. Rosjanie szybko się ewakuowali, zabierając swoich rannych, a Polaka zostawili – kolejną historię opowiada spisujący dzieje rodziny Andrzej Grąbczewski, mąż wnuczki Franciszka – Barbary.*

Syn wrócił, ku radości rodziców Hilarego i Walentyny, do domu, prawdopodobnie pojechał po niego ktoś z krewnych. Wyzdrowiał dzięki troskliwej opiece matki.

Oprócz Franciszka z bolszewikami w 1920 roku walczyli trzej jego starsi bracia, wcieleni zapewne z racji wieku do Wojska Polskiego. Wrócił jedynie Stefan, który otrzymał osiem odznaczeń, w tym Krzyż Walecznych. Ludwik zmarł z powodu odniesionych ran w szpitalu w Lublinie, a Henryk poległ w walkach. Taki przekaz przywołują kolejne pokolenia.

## MATURZYSTA Z KRASINIAKA – JEDEN Z SIĘDMIU

Ocalały gimnazjalista-żołnierz wrócił do szkoły. I jemu, i jego wielu kolegom trudno było wrócić do roli uczniów. Posługiwali się językiem, jakim rozmawiali w koszarach i okopach, zachowywali się w sposób, jakiego nauczyciele nie mogli

i nie chcieli zaakceptować. *Wąsy i bródki nie należały u nich do rzadkości, zaś z braku odzieży nosili mundury z naszywkami plutonowych, kaprali, najmniej szeregowych. Z mundurów nie odpięli jeszcze Krzyży Walecznych bądź innych odznaczeń bojowych, czym imponowali młodszemu kolegom, a głównie dziewczętom. Dwóch przynosiło nawet zdobyczne na froncie bałatajki i graniem rażąco naruszali regulamin szkolny. Ze strony nauczycieli potrzebny był czas i takt, by nie urazić ich oraz zasług wojennych, z drugiej strony pomóc w przejściu do normalnego życia szkolnego* – tak opisywał szkolne życie w gimnazjum noszącym od 1920 roku imię Zygmunta Krasińskiego Edward Lewandowski w ww. monografii szkoły (s. 33).

Pierwsi maturzyści opuścili mury Krasiniaka, jak nazywa się potocznie gimnazjum, a obecnie I Liceum Ogólnokształcące w Ciechanowie, w 1921 roku. Byli to: Ignacy Brym, Stanisław Jastrzębowski, Czesław Niedzielski, Mieczysław Okoński, Witold Okoński, Mojżesz Rosenberg i Franciszek Sosnowski. Wymieniają ich w swoich książkach, zarówno Edward Lewandowski (s. 46), który określił ich jako zdolnych i pracowitych, jak i Katarzyna Pełka-Ślesicka (s. 177).

– *Nie wiedziałam, że dziadek był wśród pierwszych ciechanowskich maturzystów* – przyznała Hanna Kojer.

Absolwent z Obiedzina utrzymywał kontakt ze szkołą i miastem nad Łydynią. Należał do Akademickiego Koła Ciechanowian, którego prezesem został jego kolega Ignacy Brym, a w 1931 roku uczestniczył w I Zjeździe Wychowanków, o czym wspominał w jego biogramie opublikowanym w „Ciechanowskim słowniku biograficznym” (Ciechanów 2008, s. 71-72) cytowany już regionalista Edward Lewandowski.

## INŻYNIER LEŚNIK, MAŻ I OJCIEC

Po ukończeniu studiów na Wydziale Leśnym Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie<sup>2</sup> Franciszek Sosnowski pracował w Naczelnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Warszawie. Ożenił się z Wandą z Flanczewskich, córką Juliusza i Heleny z Przedpeńskich, urodzoną w 1906 roku w Gródku i ochrzczonej w parafii Obryte (metryka 27/1906). Panna Wanda była córką leśniczego w Gródku, a potem w Bartodziejach (w Nadleśnictwie Lemany, powiat pułtuski), wnuczką Wincentego Flanczewskiego i Franciszki z Gradeckich, prawnuczką Leona Flanczewskiego i Marianny.

– *Pradziadek Wandy brał udział w powstaniu styczniowym. Po jego upadku, obawiając się represji ze strony władz carskich, opuścił rodzinne strony, przeniósł się do Rząśnika i zmienił nazwisko na Flanczewski* – dzieli się informacją o rodzinie ze strony babci Barbara Grąbczewska.

Ślub młodej pary, Franciszka i Wandy, odbył się po Świętach Bożego Narodzenia 29 grudnia 1928 roku (nr aktu 53/1928), w kościele w Obrytem, a przyjęcie weselne miało miejsce w Bartodziejach. Małżonkowie zamieszkali w Warszawie,



Inżynier Franciszek Sosnowski z małżonką Wandą (z domu Flanczewska) w dniu ślubu 29 grudnia 1928 r.



Franciszki Wanda Sosnowscy z dziećmi: Barbarą i Ryszardem. Lata 30. XX w.

gdzie 31 sierpnia 1930 roku urodziła się ich córka Barbara. Syn Ryszard Hilary urodził się 5 stycznia 1932 roku w Białowieży, dokąd Franciszek został przeniesiony w 1931 roku i gdzie pracował w Dyrekcji Lasów. Trzy lata później został kierownikiem Biura Produkcji Drzewa Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu, gdzie przeniósł się wraz z rodziną.

Ze szczęśliwego rodzinnego czasu pozostała fotografia, wykonana w I połowie lat 30. XX wieku. Patrząc z niej na nas uśmiechnięci: młoda ładna kobieta o gęstych ciemnych włosach, ubrana w długą białą suknię w ciemne grochy i przystojny mężczyzna z wąsikami, ubrany w garnitur. Ona siedzi na leżaku, w ogrodzie, a na kolanach trzyma synka, zaś on siedzi po jej lewej stronie prawdopodobnie na krześle i podaje dziecku zabawkę. Przed nim na małym wiklinowym krzeselku siedzi córeczka, równie elegancko ubrana jak rodzice – czubek jej głowy zdobi duża biała kokarda. Przejęta patrzy w obiektyw, prawą rączką ściska leżącą na jej kolanach lalkę. Franciszek i Wanda Sosnowscy z dziećmi: Barbarą i Ryszardem. Z tej czwórki żyje tylko Ryszard, siostrę pożegnał w 2018 roku.

Rodzina Sosnowskich do wybuchu II wojny światowej mieszkała w Toruniu.

## WIĘZIEŃ NKWD, ŻOŁNIERZ AK

Urlop w sierpniu 1939 roku Franciszek Sosnowski spędzał w Obiedzinie (Obiedzinie, jak wówczas nazywała się wieś w parafii Pałuki), pomagając w pracach polowych bratu Stefanowi.

Po wybuchu II wojny światowej, jako zastępca dyrektora Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu wyjechał do Warszawy, a następnie z Dyrekcją Naczelną, zabrawszy archiwum, ewakuował się na Wschód. W okolicach Nowogródka 17 września leśnicy zostali aresztowani przez NKWD (Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych ZSRR). Franciszek Sosnowski siedział w jednej celi z Adamem Loretem, dyrektorem naczelnym Lasów Państwowych, tym samym, dzięki któremu została przeprowadzona inwentaryzacja zasobów leśnych, powstały parki narodowe, a Lasy Państwowe stały się jednym z najnowocześniejszych przedsiębiorstw w Europie. Prawdopodobnie nie znał okoliczności śmierci dyrektora. Adam Loret został zastrzelony przez NKWD i pochowany na przedmieściach Wołożyna, na terenie dzisiejszej Białorusi (internetowa Otwarta Encyklopedia Leśna)<sup>3</sup>.

– *Franciszek Sosnowski przeżył dzięki świetnej znajomości języka rosyjskiego, spracowanym dłoniom i doskonałej pamięci, dzięki której powtarzał o każdej porze dnia i nocy tę samą historię, że pochodzi z bardzo licznej rodziny i bardzo małego gospodarstwa* – podkreśla Andrzej Grąbczewski, który spisał wspomnienia córki leśniczego, a swojej teściowej, Barbary Pawłowskiej.

Zwolniony z więzienia po 6 tygodniach, dawny peowiak dotarł w rodzinne strony żony. Okupację spędził częściowo w Rząśniku, częściowo w Obiedzinie. Wstąpił do Narodowych Sił Zbrojnych, tak jak jego teść Julian Flanczewski, leśniczy,



a następnie do Armii Krajowej; pamiętał zarządzenie dyrektora w sprawie włączenia się leśników do oddziałów partyzanckich przeciwko Niemcom.

*– Mój ojciec był w AK, zaś jego bracia byli w NSZ, czyli w odrębnych organizacjach wojskowych. Już po wojnie przeczytałem, że ojciec jeździł na obszar, gdzie działały NSZ po to, żeby obie organizacje prowadziły w miarę możliwości wspólne działania. Pod koniec okupacji ojciec był łącznikiem – przywołuje losy Franciszka jego syn Ryszard Sosnowski.*

Wraz z siostrą Basią i mamą spędził okupację w Rząśniku w domu dziadków Flanczewskich, dokąd cała trójka przeniosła się z leśniczówki w Wielgolesie; dzieci do I komunii świętej przystąpiły w Porządziu. Z Rząśnika Wanda Sosnowska pojechała do Torunia, by zabrać z rodzinnego mieszkania najcenniejsze rzeczy, bo na wakacje wyjechała tylko z walizką.

*– Basia codziennie modliła się o szczęśliwy powrót rodziców. Jej prośby zostały wysłuchane. Mama wróciła, ale okazało się, że Sosnowscy stracili dorobek całego życia, gdyż piękne mieszkanie w Toruniu zajęli Niemcy i nie udało się nic odzyskać – opowiada Barbara Grąbczewska, córka Barbary.*

## **BRACIA SOSNOWSCY NA FRONCIE I W KONSPIRACJI**

Do wojska w 1939 roku zostali powołani dwaj młodszy bracia Franciszka: Kazimierz (ur. w 1906), leśnik, i Antoni (ur. po 1913), uczeń szkoły leśnej. Po kampanii wrześniowej Kazimierz przedostał się do Rumunii, a następnie do Francji. Był żołnierzem Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, walczył pod Tobrukiem i Monte Casino, gdzie pełnił służbę radiotelegrafisty. Antoni miał mniej szczęścia, dostał się do niewoli rosyjskiej i został wywieziony w głąb Rosji, gdzie z innymi jeńcami zimą budował lotnisko. Przeżył dzięki wstąpieniu do armii gen. Władysława Andersa. Ciężko ranny pod Tobrukiem został przewieziony do Anglii. Po zakończeniu wojny, obaj bracia obawiali się powrotu do kraju. Tęskniący za poślubioną w październiku 1938 roku żoną i synem Stefanem, który urodził się we wrześniu 1939 roku, Kazimierz wrócił. Małżonkowie doczekali się jeszcze dwóch synów. Pracował w Lasach Państwowych. Jego młodszy brat pozostał w Anglii, ożenił się z mającą córkę Angielką.

*– Antoni po II wojnie światowej był w Polsce kilkakrotnie, a w 1989 odwiedził kraj wraz z żoną. Życzył sobie, żeby jego prochy spopielono i pogrzebano w Polsce, ale angielska rodzina nie uczyniła tego – mówi Hanna Kojer, wnuczka Franciszka.*

Nieznane są losy jednego z braci, Stanisława (ur. w 1902), tak jak i miejsce pochówku prowadzącego gospodarstwo w Obidzinie najstarszego Stefana (ur. w 1896). I on, i najmłodszy Eugeniusz (ur. ok. 1925) działali w konspiracji i zostali aresztowani przez gestapo w grudniu 1944 roku.

*– Skatowany Stefan został przez Niemców potajemnie zamordowany, a jego ciało nie wydano rodzinie. Eugeniusz wraz z innymi osobami został rozstrzelany na dzie-*

*dzińcu ratusza w Ciechanowie w nocy z 16 na 17 stycznia 1945 roku, tuż przed ucieczką Niemców z miasta – opowiada rodzinny kronikarz.*

### **CIECHANOWSKA NIOBE**

Śmierć pierworodnego i najmłodszego syna stała się dramatem dla ich matki. Walentyna z Kownackich Sosnowska, stojąc jako 19-latką na ślubnym kobiercu, na pewno nie myślała o tym, że przyjdzie jej pochować większość dzieci. Dwie córki i dwóch synów zmarło na skutek chorób. Dwóch z czterech synów biorących udział w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 roku w niej zginęło. Po śmierci w 1931 roku męża Hilarego, Walentyna nie miała z kim dzielić troski o potomstwo. Gdy wybuchła II wojna światowa, obawiała się o życie synów, w tym tych powołanych do wojska, jak i jedynej żyjącej córki Ludwiki, od lutego 1937 roku żony Edmunda Nałęczca. Przeżywała śmierć każdego dziecka, ale najbardziej dotknęła ją śmierć Stefana, którego pochowała tylko symbolicznie, i Eugeniusza.

*– Po ciało najmłodszego syna Walentyna Sosnowska pojechała wozem do Ciechanowa. Była prawie niewidoma, miała wypłakane oczy. W tym czasie nie znała losu pozostałych synów – snuje opowieść opartą na wspomnieniach Barbary Pawłowskiej, wnuczki Walentyny, Andrzej Grąbczewski.*

Matka żołnierzy dwóch wojen, z których czterech oddało życie za Ojczyznę, matka, która pochowała ośmioro dzieci zasłużyła na miano ciechanowskiej Niobe (mityczna królowa Teb straciła 12 dzieci z 14). Zmarła 16 września 1948 roku, w wieku 72 lat i została pochowana na cmentarzu w Pałukach.

### **WIERNY OJCZYŹNIE, LASOM I RODZINIE**

*– Po wojnie ojciec pracował w gospodarstwie w Obiedzinie, a w 1947 roku przyjął funkcję nadleśniczego Nadleśnictwa Pułtusk – podkreśla Ryszard Sosnowski.*

Przed Franciszkiem Sosnowskim stanęły trudne zadania, m.in. skompletowania kadry i odtworzenia lasów w dolinie Narwi, w rejonie, w którym stał front. Z oddaniem je wykonywał do 1951 roku, kiedy to został zdegradowany, do czego przyczyniły się: *pochodzenie, kułackie gospodarstwo, przeszłość okupacyjna* (o czym pisze w „Ciechanowskim słowniku biograficznym” Edward Lewandowski, s. 72), a także wiara w Boga, to było również powodem szykan ze strony Urzędu Bezpieczeństwa, których doświadczył też brat Franciszka, Kazimierz. Inżynier leśnik został przeniesiony do Rejonu Lasów Państwowych w Przasnyszu, potem do Dyrekcji w Siedlcach, ale ta praca nie dawała mu takiej satysfakcji jak organizacja nadleśnictwa. Zmarł w 1974 roku, spoczął w rodzinnej parafii Pałuki. Miał 74 lata. Jego żona Wanda zmarła 7 stycznia 2000 roku w wieku 94 lat.

*– Na szczęście miałem obydwaje rodziców. Mama zajmowała się naszym wychowaniem i prowadziła na wysokim poziomie dom. Ojciec zapewniał materialny byt naszej rodziny – cofa się pamięcią do dzieciństwa i młodości Ryszard Sosnowski. Ojciec,*

*gdy zauważył coś ciekawego, szczególnie zjawiska przyrodnicze, wyjaśniał je nam. W czasie okupacji prowadził dla nas szkołę, dla mnie i dla siostry oddzielne klasy. Nie chciał na nas niczego wymuszać, lecz starał się nas zainteresować.*

*– Mój teść był mądrym, mającym własne zdanie, wymagającym od siebie i innych, ale i pomagającym innym człowiekiem, wzorowym leśnikiem. Gdy dostał leśniczkówkę w Karwaczu, a jego rodzina została w Przasnyszu, wołał dojeżdżać do Przasnysza. Był oddany rodzinie oraz pracy zawodowej i społecznej. Ważne dla niego były wartości: Bóg, honor i ojczyzna – charakteryzuje Franciszka Sosnowskiego Zygmunt Pawłowski, wieloletni nadleśniczy Nadleśnictwa Pułtusk, który poznał go w Rejonie Lasów Przasnysz, a 12 września 1954 roku w Świętym Miejscu ożenił się z jego córką Barbarą.*

*– Dziadek miał ogromną wiedzę, był bardzo czytany. Godzinami opowiadał mi Trylogię Henryka Sienkiewicza, cytował jej fragmenty. Historię i literaturę Polską miał w jednym palcu. Chętnie ze mną rozmawiał. Był człowiekiem wierzącym i patriotą – wspomina Barbara Grąbczewska.*

### **KOLEJNE POKOLENIE: BARBARA I RYSZARD**

„Niewłaściwe” pochodzenie i opinia wystawiona przez Związek Młodzieży Polskiej sprawiły, że po zdaniu matury w 1950 roku w Liceum Ogólnokształcącym im. P. Skargi w Pułtusku (wcześniej uczyli się w Ciechanowie) Barbara i Ryszard Sosnowscy, dzieci Franciszka i Wandy, o studiach nie mogli marzyć, mimo że oboje uzyskali bardzo dobre oceny, a Ryszard jako laureat I krajowej olimpiady matematycznej miał zagwarantowane przyjęcie na każdy kierunek studiów bez egzaminu.

*– Dzięki interwencji prof. Zarankiewicza, Ryszard po paru miesiącach został studentem Uniwersytetu Warszawskiego. Barbara wyjechała daleko, dzięki czemu w następnym roku dostała się na Wydział Rolny Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego – wyjaśnia Andrzej Grąbczewski.*

Barbara Pawłowska uczyła 28 lat przedmiotów zawodowych w Zasadniczej Szkole Rolniczej w Pułtusku, Zespole Szkół Rolniczych w Gołdkowie, pracowała w Wydziale Rolnictwa Starostwa Powiatowego. Obowiązki zawodowe i działalność społeczna jej męża spowodowały, że to na jej barkach spoczywał w dużym stopniu obowiązek zajmowania się domem, w którym często pojawiali się niespodziewani goście, oraz wychowaniem córek. Kiedy musiała dokonać wyboru, wybierała rodzinę, a nie pracę zawodową. Na wiosnę 2008 roku zachorowała. Przez 10 lat zmagła się z ciężką chorobą otoczona troskliwą opieką bliskich. Zmarła 2 kwietnia 2018 roku w Pułtusku.

*– Mama była dla mnie autorytetem moralnym i przyjacielem. Bardzo dbała o nasze wszechstronne wychowanie. Kiedy byłam mała, zabrała mnie na pogrzeb Melchiora Wańkowicza i powiedziała: Jesteś tu, żebyś pamiętała. Dzień wizyty Ojca Świętego w naszym kraju w 1979 roku był dla mnie dniem odebrania świadectwa maturalnego. Mama mówiła: Żyjemy w ciekawych czasach, nie można tego wydarzenia przegapić. Z mamą i mamą chrzestną uczestniczyłam w pogrzebie*

ks. Jerzego Popiełuszki. W postawie mamy dostrzegam wpływ jej rodziców, szczególnie mojego dziadka – ze wzruszeniem opisuje relację z mamą Barbarą Pawłowską jej imienniczką Barbarą Grąbczewska.

Jej młodsza siostra Hanna Kojer wspomina: *Mama cenila rzeczy ładne i potrafiła je wyczarować nawet w trudnych warunkach komunistycznej Polski. Robiła piękne swetry dla całej rodziny, haftowała śliczne serwety i obrusy, a nawet sukienki dla nas, swoich córek. Dzięki mamie nauczyłam się wcześniej szydełkować, haftować, robić na drutach i znam radość, jaką daje zrobienie czegoś własnoręcznie. Mama kochała przyrodę, uczyła mnie wrażliwości na nią. W naszym ogródku zawsze było dużo kwiatów, ale i warzyw, które urozmaicały domowe posiłki.*

– *Babcia zaraziła mnie miłością do literatury, sztuki i kultury. Charakteryzowała się niezwykłym urokiem i klasą, a jednocześnie była osobą skromną i nieśmiałą. Była wzorem pracowitości. Wspierała działalność naukową i społeczną wszystkich członków rodziny, sama często pozostając w cieniu – napisała po śmierci Barbary Pawłowskiej jej wnuczka Aleksandra Grąbczewska.*

Z oddaniem wspomina żonę Zygmunt Pawłowski, który przeżył z nią w małżeństwie ponad 63 lata.

Brat Barbary, Ryszard Sosnowski wybrał karierę naukową, a jego specjalnością stała się fizyka eksperymentalna cząstek elementarnych i fizyka oddziaływań wysokich energii. Profesor Narodowego Centrum Badań Jądrowych, członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk, w 2015 roku otrzymał medal Pro Masovia. Żonaty z Marią Lefeld-Sosnowską ma dwie córki. Mieszka w Warszawie.

W Ciechanowie i okolicach nie pozostał nikt z potomków Hilarego i Walentyny Sosnowskich, Franciszka czy jego braci – wiernych Niepodległej. Zaciera się pamięć o nich. Ta opowieść ma ją ocalić.

**Izabela Koba**

Zdjęcia: archiwum rodziny Sosnowskich

<sup>1</sup>Reportaż zatytułowany „Wierni Niepodległej – pokolenia” z nagłówkiem „Franciszek Sosnowski i jego rodzina”, autorstwa Izabeli Koby ukazał się w dwóch częściach w „Tygodniku Ciechanowskim” 20 i 27 listopada 2018 r. Autorce opracowania oraz redakcji „Tygodnika Ciechanowskiego” dziękujemy za wyrażenie zgody na przedruk reportażu w niniejszej publikacji (TaCh).

<sup>2</sup>Franciszek Sosnowski specjalizował się w urządzaniu lasu. Pracę dyplomową pt. „Projekt i uzasadnienie podziału przestrzennego i rozmieszczenia cięć w Nadleśnictwie Lubochnia, leśnictwo Kierz” przygotował pod kierunkiem prof. Władysława Jedlińskiego. Stopień inżyniera leśnictwa otrzymał na SGGW w Warszawie 23 czerwca 1928 r. (TaCh).

<sup>3</sup>Miejsce i okoliczności śmierci Adama Loreta nie są ostatecznie potwierdzone. Jedną z prawdopodobnych jest wersja, zbadana i opisana przez prof. Józefa Brodę, wg której Loret miał być przeniesiony przez NKWD do więzienia w Mińsku i tam zginąć w nieustalonych okolicznościach w 1940 r., co pozwalałoby uznać go za ofiarę szeroko rozumianej Zbrodni Katyńskiej (TaCh).